

PAWEŁ J. BORKOWSKI<sup>1</sup>Uczelnia Łazarskiego  
ORCID: 0000-0001-8089-4101

DOI : 10.14746/rie.2023.17.2

## Francuska Europa, Europa Macrona – progresywna polityzacja projektu integracyjnego

### Wprowadzenie

Przekonanie, że europejski projekt integracyjny znajduje się w kryzysie wyrażane jest często przez polityków i badaczy, stając się powoli swego rodzaju zaklęciem, samospełniającą się przepowiednią i usprawiedliwieniem dla bezradności. Utrudnia to identyfikację zarówno faktycznie problematycznych elementów europejskiej narracji i konstrukcji, które generują napięcia, jak i tych, które skutecznie pełnią swoje funkcje. Należy zatem być szczególnie ostrożnym i precyzyjnym, mówiąc, co zagrożone jest w kryzysie, od kiedy i dlaczego, a nie posługiwać się słowem-wytrychem, pokazując niemoc poznawczą, mówiąc po prostu o kryzysie Unii. Co więcej, nie każda transformacja, odrzucenie zastanych schematów oznacza automatycznie kryzys egzystencjalny. Niektórzy zwolennicy integracji, przywiązani do „starych dobrych czasów” zachowują się jak amerykańscy przeciwnicy papieża Franciszka, interpretujący każdą zmianę, nawet dotyczącą czegoś z natury tak zmiennego, jak praktyka duszpasterska, jako przejaw kryzysu i upadku Kościoła. Nie ulega wątpliwości, że projekt integracyjny jest w sytuacji „zmiany skóry” i być może odrzucenia pewnych archaicznych form, niekoniecznie organizacyjnych, ale bez wątpienia komunikacyjnych i identyfikacyjnych<sup>2</sup>.

Podobnie ewolucji podlegają koncepcje integracji przedstawiane przez państwa członkowskie, w tym najważniejsze pod względem zaangażowania i oczekiwań wobec nich – Francję i Niemcy. Zmiany w ich ramach są widoczne, co jednoznacznie świadczy o żywotności projektu (choć oczywiście nie zmniejsza zagrożeń związanych z „zarządzaniem zmianą”) i poszukiwaniu przez liderów narodowych nowych, lub udzielanych w nowy sposób, odpowiedzi. Przyglądając się propozycji francuskiej na tle ogólniejszych trendów można rozpoznać nie tylko zamiary i intencje przywódców, ale także dostrzec elementy ciągłości zmiany leżące u podstaw programów i działań, a także prezentowanej wizji zjednoczonej Europy. Słowo wizja odnosi się do pożądanego stanu rzeczywistości, który nawet jeśli odległy od niej, uznawany jest za możliwy do osiągnięcia, nie ma zatem charakteru ani nadprzyrodzonego, ani przypadku medycznego.

Analizując francuską propozycję pożądanego kierunku ewolucji projektu europejskiego, zdecydowano się na określenie progresywna (postępowa) polityzacja. Wydaje

<sup>1</sup> Artykuł udostępniany jest na licencji Creative Commons – Uznanie autorstwa – na tych samych warunkach 4.0.

This article is licensed under the Creative Commons – Attribution-ShareAlike 4.0 license.

<sup>2</sup> Najmocniej fazę „zamętu” nazywa Ulrike Guerot w swoim eseju *Europejska wojna domowa*, Wyd. Krytyki Politycznej, Warszawa 2017.

się, że w lapidarnej formie zawiera ono kluczowe elementy zarówno diagnozy, jak i politycznej odpowiedzi, która bierze się ze zrozumienia implikacji tej pierwszej.

Badania nad polityzacją projektu europejskiego rozwinęły się u progu XXI wieku. Szczególnym impulsem było niepowodzenie Traktatu ustanawiającego Konstytucję dla Europy, a wyniki referendum we Francji i Holandii pokazały koniec „permissywnego konsensusu” (Dawn, Wilson, 2008, s. 26–49; Eichenberg, Dalton, 1993, s. 507–524)<sup>3</sup>, który mogły zagospodarowywać europejskie elity. Ważne studia w tym zakresie opublikowali autorzy tacy jak Pieter de Wilde, Frank Schlimmerfennig, Edgar Grande i Gary Marks (de Wilde, 2012, s. 1075–1094; de Wilde, Zürn, 2012; Grande, Hatter, 2015; Schimmelfennig, Leuffen, Rittberger, 2015; Hooghe, Marks, 2009; Marks, Steenbergen, 2004). Warto podkreślić, że rozważania tego nurtu obejmują zarówno polityzację *EU policies*, jak i *European politics*. W niniejszym artykule odnosimy się do tego drugiego pola podkreślając, że przedmiotem formułowania preferencji, kontestacji i odrzucenia jest sam projekt integracyjny jako rama realizowania interesów politycznych w Europie, a nie konkretna polityka publiczna – wiele z nich wobec wysokiego stopnia „fachowości” może być spolityzowane w niewielkim stopniu. Co innego bardzo ogólna i podlegająca łatwo interpretacji i manipulacji „integracja” jako określenie całego szeregu przemian społecznych i politycznych. Przyjęto definicję polityzacji zaproponowaną w specjalnym, tematycznym numerze „West European Politics” z 2016 r., gdzie zespół autorski pod kierunkiem P. De Wilde zaproponował, aby pod tym pojęciem rozumieć: „(a) the growing *salience* of European governance, involving (b) a *polarisation of opinion*, and (c) an *expansion of actors and audiences engaged in monitoring EU affairs*” (de Wilde, Leupold, Schmidtke 2016, s. 4). Zatem świadomość i polaryzacja traktowane są jako dwie strony tego samego medalu – po rozpoznaniu sytuacji następuje wypracowanie stosunku do niej, co w połączeniu z rosnącą liczbą zaangażowanych aktorów buduje swoisty „klimat” sporu.

W badanym kontekście ważne są zwłaszcza elementy drugi i trzeci, gdyż polityzacja nie nastąpiła w momencie najszerzego przejmowania kompetencji przez UE, ale w procesie kontestacji sensowności procesów integracyjnych *per se*. Sprzeciw wobec dominującego wśród elit stanowiska, które można najkrócej podsumować jako „jedyną sensowną odpowiedzią na problemy i wyzwania jest więcej Europy”, stał się wehikułem identyfikacji i mobilizacji aktorów politycznych oraz wyborców. Tym samym anty-europejskość (anty-unijność) pełni rolę wygodnego emblematu, stała się łatwo rozpoznawalną cechą ruchów o charakterze populistycznym i kontestacyjnym<sup>4</sup>.

<sup>3</sup> W kontekście odrzucenia Konstytucji dla Europy ten sam problem omawia A. Hurrelmann (2007), *European Democracy, the 'Permissive Consensus' and the Collapse of the EU Constitution*, „European Law Journal”, vol. 13, s. 343–359.

<sup>4</sup> Zob. zwłaszcza bardzo ciekawą analizę treści E. Reungoat (2010), *Anti-EU Parties and the People: An Analysis of Populism in French Euromanifestos*, „Perspectives on European Politics and Society”, vol. 11, iss. 3, s. 292 i nast. O antyeuropejskim populizmie szczególnie interesująco piszą: C. Mudde (2004), *The Populist Zeitgeist*, „Government and Opposition”, vol. 39(4), s. 541–563; G. Ivaldi (2018), *Contesting the EU in times of crisis: The Front National and politics of Euroscepticism in France*, „Politics”, vol 38, s. 278–294; M. van Klingeren, H. G. Boomgaarden, C. H. de Vreese (2013), *Going soft or staying soft: have identity factors become more important than economic rationale when explaining euroscepticism?*, „Journal of European Integration”, vol. 35, s. 689–704.

Projekt Emmanuela Macrona, prezentowany konsekwentnie od 2016 r.<sup>5</sup>, ma charakter postępowy – progresywny w dwóch wymiarach. Po pierwsze, jest skupiony na obronie liberalnych wartości i otwartości społeczeństw europejskich, po drugie, nakierowany ku przyszłości, ku dokończeniu transformacji społeczeństw ponowoczesnych. Obóz narodowo-suwerenistyczny napędzany jest tęsknotą za przeszłością, uporządkowanym światem, który niestety przeminął pod naporem globalizacji. W oczach Macrona ta ostatnia jest zjawiskiem pozytywnym, choć wymagającym zmiany skryptów działania państw i społeczeństw, gdyż tylko to pozwoli realizować cele zbiorowości i ważne wartości w nowych warunkach.

Warto też dodać, że ważne dla zrozumienia ostatniego elementu polityzacji – poszerzenia bazy podmiotów biorących udział w debacie i kształtowaniu polityki – istotne są twierdzenia zaproponowane na gruncie koncepcji wielopoziomowego zarządzania (*multi-level governance*), które aplikowali na polu studiów europejskich pod koniec lat 90. Gary Marks i Lisbeth Hoodge (Marks, 1996; Hooghe, Marks, 2001). Jednocześnie fakt, że kluczowi gracze – trudno wskazać urząd i osobę bardziej bezsprzecznie należąca do tej grupy, niż prezydent Francji – formułując swoją strategię w skali europejskiej dostarcza argumentu za słusznością ujmowania UE jako tworzącego się wielopoziomowego systemu politycznego.

Opracowanie opiera się na określonych założeniach poznawczych, z których kluczowe dotyczy pozycji Francji w procesie integracyjnym. Autor uznaje, że posiadanie i odważne głoszenie przez przywódców znad Sekwany konkretnej wizji przyszłości Europy służy interesom Francji i zwiększa jej wpływ na ewolucje procesów integracyjnych. Wyrazistość projektu jest zatem zaletą, a nie wadą polityki europejskiej jednego z najważniejszych państw członkowskich. Analogicznie brak takiej wizji każdorazowo osłabia Francję. Co więcej, prezentowana od czasów Jacques'a Chiraca nieudolnie maskowana tęsknota za „małą” i łatwo sterowalną Europą sześciu czy dziewięciu państw nie może być uznawana za pełnowartościowy program polityczny. Należy ją raczej uznać za przejaw trudności z pogodzeniem się ze zmianami, swoistą infantylną niezgodę na nową rzeczywistość, która osłabia potęgę Francji i unieważnia jej dotychczasową strategię polityczną.

Autor stara się uchwycić głębsze trendy procesów integracyjnych i ciągłość w polityce Francji, dlatego w opracowaniu ograniczono odniesienia do bieżących wydarzeń politycznych. W szczególności nie poruszono problemu, który od lutego 2022 r. przysłonił w Europie wiele innych – agresji rosyjskiej na Ukrainę czy też nowego etapu konfliktu o charakterze zbrojnym podważającego układ granic. Autor uważa, że polityka francuska wobec powyższego konfliktu zasługuje na osobne opracowanie, a nawet doniosłość najpoważniejszego konfliktu zbrojnego na Starym Kontynencie od zakończenia II wojny światowej nie usuwa konieczności dekodowania i rozumienia polityki europejskiej francuskiego przywódcy.

Autor uważa, że akademicka rzetelność nie ucierpi, gdy zaproponowany język opisu rzeczywistości będzie atrakcyjny, a użycie metafory to jeszcze jedno narzędzie, a nie punkt dyskwalifikujący rozważania. Stąd taka a nie inna – nawiązująca do języka medycznego – struktura opracowania, które składa się efektywnie z trzech części:

---

<sup>5</sup> Ogłoszenie kandydowania w wyborach prezydenckich miało miejsce w następnym roku.

diagnoza, lekarstwo, taktyka. Użycie tego ostatniego terminu jest w pełni świadome – pomijając fakt nadużywania pojęcia strategii przyjęta taktyka wyznacza w istotnym stopniu działania francuskiego prezydenta, który płynnie przechodzi od wielkich idei do rozgrywki na poziomie właśnie taktycznym.

Macron reprezentuje ciągłość we francuskiej polityce w kontekście budowania/reinterpretowania mocarstwowości poprzez struktury integracyjne. Pisał o tym m.in. Stanisław Parzymies: „Francuzi traktują integrację europejską jako rodzaj mnożnika swej mocarstwowości w Europie i świecie, [...]. W żadnej innej strukturze międzynarodowej, nawet w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, gdzie Francja jest stałym członkiem, nie ma ona i nie będzie miała możliwości wpływania na aktywność tej struktury, tak jak udaje się jej to w procesie integracji europejskiej” (Parzymies, 2012, s. 28). W Unii dwudziestu kilku członków tradycyjne elementy francuskiej strategii – bliska współpraca z Niemcami oraz aktywność dyplomatyczna – już nie wystarczają. Polityka Macrona jest w opracowaniu traktowana jako odpowiedź na te wyzwania – reinterpretacja francuskiej strategii. Jej kluczowe elementy – odwołanie się do języka wartości oraz jasne wskazywanie na konieczność dokonania wyboru oznaczają powrót polityki w jej najbardziej podstawowym wyrazie. Przedmiotem jest stosunek do „Europy” jako określenia jednocześnie drogi i celu procesów integracyjnych.

## I. Diagnoza

Francuski prezydent Emmanuel Macron odniósł sukces w wyborach dzięki specyficznemu łączeniu elementów ciągłości, zmiany, antysystemowości i ochrony przed nią. Jednocześnie stał się symbolem realnej możliwości powstrzymania antyunijnej prawicy nie poprzez udzielanie tej samej, co do tej pory, odpowiedzi, ale wskazanie konkurencyjnej propozycji polityzacji. Pięć lat później sytuacja była dość specyficzna. Doświadczenie pandemii COVID-19 pokazało jak potencjalnie kruche są podstawy europejskiej przestrzeni swobód, uznawanej za oczywisty element środowiska społecznego. Ograniczenia przemieszczania się, ukazanie granic możliwości wpływu nawet najlepiej zorganizowanego, dysponującego nowoczesnymi technologiami państwa przyczyniły się do umocnienia lęku o jutro, co umacniało siły kontestujące zastany ład instytucjonalny<sup>6</sup>. We Francji oznaczało to zwiększenie presji ze strony antyeuropejskiej prawicy (kandydatka Zjednoczenia Narodowego Marine Le Pen) oraz radykalnej lewicy (kandydat *La France insoumise* Jean-Luc Mélenchon) w trakcie kampanii wyborczej, w którą prezydent Macron włączył się z opóźnieniem (*Macron caught*, 2022). Dodatkowo wybuch wojny w Ukrainie, zapoczątkowanej rosyjską agresją z 24 lutego 2022 r. dostarczył dodatkowej zmiennej, w tym wypadku działającej raczej na korzyść kontynuacji. Zwycięstwo Macrona w drugiej turze 58,5% do 41,5% osiągnięte zostało przewagą 5,5 mln głosów w porównaniu z 10 milionami pięć lat wcześniej, co wskazuje na znaczną absencję wyborczą. Warto natomiast podkreślić, że jeśli chodzi

<sup>6</sup> Zob. ciekawy projekt badawczy Fundacji F. Eberta „The Profiteers of Fear? Right-wing Populism and the COVID-19 Crisis in Europe”, w ramach którego powstają liczne publikacje, <https://www.fes.de/referat-demokratie-gesellschaft-und-innovation/gegen-rechtsextremismus/covid19-und-rechtspopulismus>.

o wizję Europy prezydenta Macrona, to mamy ciągłość prezentowanych koncepcji, co wykazać można porównując treści wygłaszane w 2016/2017 roku oraz latach późniejszych. Ostatnim przytaczanym dokumentem będzie przemówienie przed PE otwierające Prezydentę Francji w Radzie w I połowie 2022 r.

Polaryzacyjny element polityzacji był obecny przede wszystkim pod postacią kontestacji projektu europejskiego przez aktorów występujących z pozycji narodowych, suwerenistycznych i konserwatywnych (odrzucających liberalizm kulturowy). Europejski mainstream starał się raczej zaprzeczać polityzacji lub ją hamować, widząc w niej zagrożenia. Afirmacja proeuropejskości stała się drugim – dotąd słabo widocznym – ramieniem polityzacji.

Akceptacja polityzacji projektu europejskiego wydaje się być pierwszym niezbędnym krokiem do sukcesu, zarówno na płaszczyźnie narodowej, jak i europejskiej (unijnej). Uznanie, że czasy międzypartyjnego konsensu wszystkich głównych sił politycznych wokół projektu zjednoczeniowego bezpowrotnie minęły, to warunek niezbędny do odnalezienia drogi wydobycia go z kryzysu. Co ważne, europejski kryzys objawia się przede wszystkim bezwładem, jałowością i brakiem innowacyjności w radzeniu sobie z nowymi wyzwaniami (Czachór, 2013, s. 504–517). Jak powiedział dekady temu Jacques Delors, projekt europejski przypomina rower – niezbędna jest jazda do przodu, a jej brak oznacza wywrotkę (Delors, 2001). Niemal dokładnie tak mówił o integracji E. Macron w Liście do Europejczyków, „Jest też inna pułapka: pułapka *status quo* i rezygnacji”. Przyczyną porażki projektu może być uznanie *status quo* za wystarczające i brak ambicji, co wystawia Unię na łatwe ciosy jej przeciwników. Przyzwyczajenie do opisywania UE w kategoriach technokratycznych to też element wyparcia polityzacji. Jak argumentowano we wcześniejszym tekście, zasadniczym elementem jest kryzys opowieści o wspólnej Europie (Borkowski, 2017, s. 85–104). Polityzacja oznacza uznanie, że akceptacja lub odrzucenie europeizacji jest kluczowym elementem różnicowania aktorów politycznych.

Od czasów zakończenia zimnej wojny i intelektualnej dominacji założeń tzw. konsensusu waszyngtońskiego rozpowszechniło się podejście, które można określić jako jednostronne połączenie racjonalności i globalizacji – wobec „końca historii” i racjonalności globalizującego się rynku. Rolą polityków miało być raczej zarządzanie niż rządzenie – organizowanie struktur, przez które przepływa niepowstrzymany prąd globalizacji, sił rynkowych i procesów emancypacyjnych. Wybory, które pozostawione były politykom dotyczyły w zasadzie formy, ewentualnie szczegółów, gdyż zasadniczy kierunek został określony. Oznaczało to depolityzację szeregu kwestii, np. znacznych sektorów polityki gospodarczej i społecznej. W jednoczącej się Europie potęgowało ten trend poddanie wielu spraw regulacji na poziomie unijnym, na którym – wobec założenia o zachowaniu suwerenności państw członkowskich – dominowała racjonalność i reguły technokratyczne, dobrze współbrzmiające z trendem neoliberalnej globalizacji. Zaowocowało to np. częściową depolityzacją polityki pieniężnej. Warto dodać, że depolityzacji na poziomie narodowym nie towarzyszyła polityzacja na poziomie europejskim, procesy globalizacyjne określano jako nieuchronne, a decyzje prezentowano jako oparte na najlepszej wiedzy i poszukiwaniu efektywności, a nie realizowaniu interesów wspólnoty.

Wyzwanie rzucone nieuchronności trendu modernizacyjnego, globalizacyjnego i prointegracyjnego przez siły nacjonalistyczne i konserwatywne oznaczało powrót



istoty polityki – wybór między określonymi wartościami i wizjami świata. W tych ostatnich na nowo dostępne stały się możliwości, które wcześniej uważano za przebrzmiałe i już nieaktualne, a liderzy ugrupowań antymodernizacyjnych wskazywali, że poza bierną adaptacją możliwa jest także alternatywna polityka.

Konserwatywny, narodowy i antyunijny program przyjmuje w poszczególnych państwach europejskich różne odcienie i wersje, ale łączy je kilka elementów:

- sprzeciw wobec „dyktatu Brukseli” postrzeganej jako czynnik zewnętrzny wobec państwa członkowskiego, rządzonej przez osoby lub grupy nastawione wrogo do danej wspólnoty narodowej;
- podkreślanie znaczenia narodowości, kultury i niezbędnego stopnia kulturowej jednolitości dla prawidłowego funkcjonowania każdej wspólnoty politycznej; idzie za tym niechęć wobec innych i obcych, którzy są postrzegani jako zagrożenia o charakterze egzystencjalnym przez sam fakt naruszenia homogeniczności wspólnoty;
- ekskluzywność w postrzeganiu wspólnoty politycznej – formalne kryteria przynależności (np. obywatelstwo lub używanie języka) uznaje się za niewystarczające, potrzeba czegoś więcej, aby być uznanym za prawdziwego Polaka, Węgry czy Finy, co oznacza, że istnieją podmioty „nieprawdziwe” lub wyłącznie „polskojęzyczne”;
- tęsknota za światem minionym o ustalonych hierarchiach i ładzie społecznym, w którym nie było miejsca na tendencje emancypacyjne grup mniejszościowych i/lub nieuczestniczących we władzy;
- antyelityzm i przekonanie, że projekt europejski został skonstruowany przez i w interesie zamkniętych grup, a dla ich członków identyfikacja transnarodowa jest istotniejsza niż narodowa<sup>7</sup>.

Dodatkowo w niektórych państwach powyższym poglądom towarzyszy przekonanie, że wobec skutecznej dominacji elit dotychczasowy ustrój nie był prawdziwie demokratyczny. Narzędziem naprawy świata jest odrzucenie dyktatu „Brukseli” i innych „liberalnych ekscesów” w imię powrotu to świata uporządkowanego, hierarchicznego, przewidywalnego i bezpiecznego. Podsumowała to językiem zaangażowanym U. Guerot „Podwójny matriks europejskiej wojny domowej dzieli narody. Klasyczny polityczny schemat prawica–lewica zastępują z jednej strony zwolennicy agendy otwartości. A z drugiej – adepci zamknięcia Europy. To pęknięcie przebiega w poprzek narodów, grup wiekowych i zamożności” (Guerot, 2017, s. 26).

Dotychczas odpowiedź europejskiego mainstreamu była dwojaka: przejmowanie przez partie prawicowe niektórych elementów programu ugrupowań prezentujących się jako antysystemowe (możliwych do zastosowania bez burzenia wolnorynkowego konsensusu ekonomicznego) oraz dyskredytacja pokazywanej alternatywy jako planu szaleńczego i zaprzeczającego rozumowi. Była to strategia z gruntu nieskuteczna, gdyż pierwszy jej element uwiarygadniał pewne propozycje, które okazywały się możliwe do zastosowania, a drugi umacniał przekaz partii antysystemowych mówiący o oderwaniu elit od „ludu”, zwykłych obywateli i niemożności przekroczenia przez nie określonych reguł, stworzonych w ich transnarodowym interesie.

Symbolem strategii przejmowania były kolejne koalicje rządowe formowane przez austriacką chadecję, z kolei ostrzeżenie przed „hunami” było narzędziem stosowanym

<sup>7</sup> Niniejsza lista ma charakter autorski, nie ma charakteru zamkniętego i ma rolę służebną dla przygotowania niniejszego tekstu.

np. przez komisarza G. Oettingera czy komentatorów liberalnych. Tymczasem w rzeczywistości mieliśmy do czynienia z pogłębiającą się polaryzacją. Jak pisał Timothy Less, posługując się częściowo argumentami prezydenta Macrona: „to wojna ideologiczna o to, jaka jest prawdziwa natura Europy. W jednym obozie zebrali się obrońcy starego liberalnego ładu, którzy uważają się za noszących dziedzictwo Oświecenia – przywiązanie do demokracji, rządów prawa, wolności i swobód, racjonalnego namysłu, kosmopolityzmu, otwartego społeczeństwa i wolności gospodarczej. Są dumni z tego, że udało im się stawić czoła siłom przesądu, uprzedzeniom i nacjonalistycznej gorączki, przewodząc w trakcie bezprecedensowego okresu stabilności, wolności i gospodarczej pomyślności, który trwał od końca II wojny światowej. W drugim obozie są ci, którzy rzucają liberalnemu ładowi wyzwanie, gdyż uważają się za wcielenie «prawdziwej Europy» – jej chrześcijańskiego dziedzictwa, mozaiki narodowych tożsamości oraz tradycyjnej struktury rodziny, która jest podstawą społeczeństwa. Z ich punktu widzenia liberałowie niszczą Europę poprzez promowanie alternatywnych [do prawdziwie europejskiego – P.B.] stylów życia, atak na państwo narodowe, ograniczenie wolności przez działającą autorytarnie biurokrację i duszącą kulturę poprawności politycznej” (Less, 2018).

Emmanuel Macron jednoznacznie stwierdził, że dotychczasowe podejście jest nie tylko nieskuteczne, ale wręcz niebezpieczne. W programowym przemówieniu wygłoszonym na Sorbonie w 2016 roku stwierdził, że przejmowanie haseł tylko wzmacnia siły antyeuropejskie. Podobnie działa zaprzeczanie polityzacji: „okłamują ludzi, ale pozwoliliśmy im na to, ponieważ sami chcieliśmy, aby o Europie myślano jako o biurokracji – bezsilnej” (Macron, 2017) – mówił Macron o suwerenistach. Europa jawi się jako bezduszna i technokratyczna nie dlatego, że wybierając tzw. metodę Monneta jednoznacznie wskazano skuteczność jako źródło legitymizacji, ale dlatego, że tak przez dekady była opisywana przez polityków na poziomie krajowym. Redukowanie projektu do zestawu reguł quasi-rynkowych, narzucanych w imię bliżej nieokreślonego wspólnego celu to strategia komunikacyjna przyjmowana w różnych momentach przez wiele rządów – pisali o tym, z całkowicie odmiennych pozycji zresztą, Giandomenico Majone i Andrew Moravcsik (Majone, 1994).

Jednoznaczne podkreślenie, że integracja jest projektem politycznym, pociąga za sobą zmianę kolejności debaty o jego reformie. Punktem wyjścia musi być – zdaniem Macrona – cel, zakreślony ambitnie i z podkreśleniem determinacji przywódców w jego osiągnięciu. Dopiero w dalszej kolejności należy rozważać, jakie mechanizmy i środki będą najlepsze na drodze jego realizacji. Zdaniem francuskiego prezydenta większość debat po 2005 r. skupiała się na drugim elemencie, nie wyjaśniając obywatelom, dlaczego i w jakim celu przywódcy poświęcają tak wiele uwagi „Europie”. „Zmiana traktatów jest środkiem a nie celem samym w sobie” – to zdanie najlepiej ilustruje proponowaną zmianę filozofii myślenia o jednoczeniu Europy. Faktem jest, że od czasu problemów z traktatem konstytucyjnym przywódcy europejscy rozpoczęli dyskusję zwykle od decyzji, czy dopuszczają zmianę traktatów – zresztą zwykle stwierdzali, że nie podejmą tego ryzyka.

Macron odrzuca także inny element obecny wyraźnie w rozważaniach o ewolucji projektu integracyjnego – taktyczne odsuwanie debaty i decyzji na bliżej nieokreślone potem, zwykle powiązane ze stwierdzeniem, że „nie jest to właściwy moment”. Jest to jego zdaniem wymówka, a „nie mamy już luksusu odsuwania decyzji w czasie”

(Macron, 2017) z racji negatywnego oddziaływania czynników zewnętrznych wobec projektu. Takie podejście kontrastuje zwłaszcza z tradycyjną postawą Angeli Merkel. Uznawana przez lata za nieoficjalnego lidera i nazywana „Mateczką Europy” niemiecka kanclerz prezentowała zawsze stanowisko ostrożne, żeby nie powiedzieć kunktatorskie i powtarzała, że określone cele pozostają aktualne, ale czasem ich realizacji jest bliżej nieokreślona przyszłość. Symptomatyczne jest tutaj przemówienie przed Bundesratem: „Europejska armia w końcu powstanie – ale jeszcze nie teraz” (Merkel, 2018). Relacje francusko-niemieckie po przedstawieniu przez Macrona jego planu dla Europy pokazują wyraźnie tę różnicę na poziomie postaw – ambicje znaną z Sekwany zderzają się z zachowawczym stanowiskiem Niemiec, które zmierzają do ograniczenia spectrum nowych propozycji.

Obok uznania, że polityzację należy aktywnie promować i budować świadomie obóz polityczny, dla którego pro-integracyjność byłaby elementem świadomego wyboru i tożsamości, a nie wynikała z przyzwyczajenia, jest treść, wokół której powinien on się jednoczyć. Sam Macron używa tu określenia postępowy-progresywny, chociaż jego odcień nie jest do końca określony. Podobnie jak sam francuski prezydent, który budował pozycję na odrzuceniu podziału na lewicę i prawicę, logikę neoliberalną i socjalną, tak i ta „postępowość” nie daje się ująć w kategorie wcześniejsze. Nie jest to postępowość znana chociażby z programów PES, choć wobec konserwatyzmu obozu „tożsamościowo-narodowego” podkreślanie liberalnych elementów ustroju i praw mniejszości to element programu rzucający się w oczy.

W swej diagnozie francuski prezydent nie był sam. Wyraża na płaszczyźnie przywódców politycznych poglądy prezentowane przez część europejskich intelektualistów. Najgłośniejszym przykładem mobilizacji i potwierdzeniem, że mamy do czynienia z rywalizacją, w której stawką są wartości, był list 30 europejskich intelektualistów zatytułowany „Walczcie o Europę – albo burzyciele ją zniszczą” ogłoszony 25 stycznia 2019 r. Czytamy w nim m.in.: „Europa jest atakowana przez fałszywych proroków, którzy są pijani resentymentem i drżą z podniecenia ma myśl o znalezieniu się w świetle reflektorów. [...] Nie mamy wyboru. Musimy teraz walczyć za ideę Europy lub widzieć, jak upada przed naszymi oczami przykryta falami populizmu. Odpowiadając na atak z pozycji nacjonalistycznych i tożsamościowych musimy ponownie odkryć ducha aktywizmu albo pogodzić się z tym, że pogrążymy się w resentymencie i nienawiści. Bezwzględnie należy bić na alarm przeciwko podpalaczom dusz i ducha, którzy – od Paryża do Rzymu, z przystankami w Barcelonie, Budapeszcie, Wiedniu i Warszawie – chcą spalić na stosie nasze wolności” (*Fight...*, 2019). Zagrożenie nie jest już „miejscowe” lub wschodnioeuropejskie, jak jeszcze rok wcześniej pisał T. Garton Ash (Ash, 2018).

Należy podkreślić, że dyskusja o populizmie dotyczy także nierówności społecznych jako źródła napięć w ramach rozwiniętych społeczeństw Zachodu. Tak ujmuje to m.in. raport przygotowany dla „Time Magazine” (Walt, 2019). Jednoznaczne stwierdzenie, że ponieważ stawką są wartości to nie wystarczy dokonywać lepszej redystrybucji bogactwa, ale jednoznacznie promować liberalną narrację. W przeciwnym wypadku, jak ujął to komentator „the Guardian”, gracz w szachy będzie nieustannie przegrywał z kicbokserem<sup>8</sup>.

<sup>8</sup> Spór o relację komponentu ekonomicznego i kulturowego jest wciąż żywy i nierozstrzygnięty; autor niniejszego opracowania opowiada się jednoznacznie za wyjaśnieniem w oparciu o czynniki



Powyższa diagnoza pociąga za sobą jedną poważną konsekwencję – polityzacja projektu to szansa na jego odrodzenie. Będzie to faktycznie redefinicją i uznanie, że oto mamy do czynienia z nowym etapem tworzenia europejskiej wspólnoty politycznej. Nazwanie tych okoliczności szansą i chęć wykorzystania jej jest głównym wyróżnikiem programu prezydenta Francji na tle innych propozycji. Powrót do przeszłości nie jest możliwy – nie tylko ten wyobrażany sobie przez konserwatywno-narodowych przeciwników UE, ale także powrót to czasów permissywnego konsensusu, pozwalającego realizować projekt integracyjny obok społeczeństw, niejako mimochodem, przedstawiając go jako część polityki zagranicznej państwa.

## II. Lekarstwo

Program proeuropejski w ujęciu Macrona nie jest już jedyną racjonalną odpowiedzią na wyzwania epoki globalizacji, prostą akceptacją bezdusznej konieczności, ale staje się jedynym sensownym wyborem godnym przeciwnika Marine Le Pen, Gene Wildersa czy Tadeusza Rydzyska. Przeciwnika, któremu zależy na obronie tego, co uznaje za istotne osiągnięcia cywilizacji europejskiej. Program taki i jego zwolennicy muszą w pełni świadomie stanąć do rywalizacji o serca i umysły Europejczyków. Zatem nie ma już mowy o jednoczeniu wokół idei integracji wszystkich ani odwoływaniu się do tradycyjnego podziału lewica–prawica. Możemy mówić o zaproszeniu skierowanym do grup identyfikujących się jako proeuropejskie, ale wyodrębnianych z użyciem innych kryteriów niż tradycyjne podziały partyjne i klasowe, do współuczestnictwa w projekcie, który ma charakter nie tylko defensywny, ale pokazuje wiarę w przyszłość oraz stawia na pierwszym miejscu kluczowe wartości.

Swoje propozycje zestawu środków, które byłyby remedium na kryzys Macron przedstawił po raz pierwszy we wspomnianym już przemówieniu na Sorbonie, ale warto podkreślić, że o ile diagnoza sytuacji pozostała w kolejnych latach i wystąpieniach w zasadzie niezmienna, o tyle francuski prezydent wykazuje znaczną elastyczność, jeśli chodzi o środki niezbędne, aby projekt europejski z kryzysu wydobyć. Istnieje jednak wyraźny rdzeń programu, który francuski przywódca chciałby zaaplikować Unii, a wariacje wynikają z poszukiwania najskuteczniejszej metody przekonania do niego innych aktorów. Trzy elementy pozostają niezmiennie i można je metaforycznie określić jako „substancję czynną” proponowanego lekarstwa:

---

kulturowe, ale dostrzega złożoność dyskusji, którą podsumował P. de Wilde et al.: „While research in the 1990s and early 2000s has made a strong case that identity is a core factor shaping citizens’ views on European integration, the Euro crisis appears to re-link European integration to major macroeconomic factors and wealth distribution both within and between EU member states. Stathamand and Trenz have already hypothesised the returned primacy of economic interests in explaining the politicisation of European governance. Our analyses support this claim. Yet even in clearly economic issue areas, like taxation, identity and cultural considerations continue to shape politicisation patterns. European issues are thus unlikely to become completely decoupled from ‘cultural’ issues, like migration. Hoeglinger’s findings illustrate this entanglement of economic and cultural issues. The extent to which issues of European integration are linked to economic and cultural concerns and the conditions that shape these linkages, such as the Euro crisis, are thus still open to future research” (de Wilde, Leupold, Schmidtke, 2016).

- przyjęcie języka wartości i przedstawianie UE jako projektu dążącego do realizacji ich określonego zestawu – akcesja do obozu proeuropejskiego wynikać ma z uznania tego zestawu za własny; obóz konserwatywno-narodowy w tym ujęciu opowiada się za innym zestawem, który jest uznany za groźny dla przyszłości kontynentu;
- postawienie w centrum otwartości społeczeństwa i jego zdolności adaptacyjnych oraz połączenia wartości liberalnych z elementami socjalnymi, które mają budować zróżnicowaną, solidarną i inkluzywną wspólnotę zdolną realizować suwerenność na poziomie europejskim;
- budowanie pozycji Francji jako tej, która przewodzi w świadomości wyzwań i jest w stanie proponować rozwiązania przekraczające dotychczasowe podziały i sposoby myślenia.

Porzucenie języka technokracji na rzecz języka wartości to zmiana, którą autor uznaje za podstawową. Ma ona charakter polaryzujący, a jednocześnie przywracający równowagę. Przeciwnicy Unii sięgnęli już na tę płaszczyznę i wskazali wartości jako element strukturyzujący debatę i identyfikujący jej uczestników. Wzmocnili przekaz nawiązaniem do mitów narodowych i swoistą sakralizacją wspólnoty narodowej. Przedstawianie UE jako biurokracji i zboru reguł aplikacji neoliberalnych pryncypiów była ułatwiona przez przywiązanie europejskich elit do języka technokracji, rozsądku i korzyści materialnych. Fakt, że proces integracji zagwarantował Europie pokój to za mało – zresztą i to stwierdzenie można podważyć wskazując na reguły zimnej wojny i dominację amerykańską jako źródło wygaszenia konfliktów między państwami Starego Kontynentu. Zjednoczenie Europy, dokonywane za pomocą UE jest dla Macrona niezbędne, aby realizować wartości i wypływające z nich cele, które określają naszą europejskość – solidarność, wolność, a także bezpieczeństwo. Nie boi się on używać w tym celu języka emocji i patosu, dla którego w świecie suchej racjonalności w zasadzie nie ma miejsca. Dobrym przykładem jest następujący *passus* z przemówienia wygłoszonego na Sorbonie: „Musimy ponownie odkryć europejską ambicję, która pozwoliła nam odwrócić się od wojny. Dziś nie wiemy niemal nic o zniszczonych miastach, drucie kolczastym [...] Nie spotykamy już na ulicach naszych miast ludzi, których złamała wojna, bo fanatyzm i nacjonalizm znów wygrał z ludzkim sumieniem. Ale znów widzimy początki tego, co może zniszczyć pokój, którym tak spokojnie się cieszymy. [...] [Proponujemy] poruszyć sumienia: musimy tym razem wziąć na siebie odpowiedzialność w czasach, gdy obskurantyzm budzi się niemal w całej Europie. Zapytajmy się sami siebie, jakiej przyszłości chcemy i odnajdźmy odwagę, aby ją razem budować” (Macron, 2017).

Odwołanie do wartości cywilizacyjnych i humanistycznych pokazuje, że realnie nie istnieje wybór między nasyconym wartościami światem narodowo-konserwatywnym a nihilizmem (a taki komunikat głoszą chociażby Jarosław Kaczyński, Victor Orban czy trzymający na wiecach w ręce różaniec Matteo Salvini), lecz rywalizujące ze sobą zestawy wartości. Obóz postępowy proponuje otwartość społeczeństw, solidarność i wspólnotowość w różnorodności. Wizja taka wybrzmiała szczególnie wyraźnie w przemówieniu E. Macrona przed Parlamentem Europejskim: „Tożsamość Europy przekracza demokrację świadomej wolności, to kultura niespotykana nigdzie indziej na świecie, która łączy pasję wolności, upodobanie w równości, przywiązanie do różnorodności idei, języków i krajobrazów. Ten model europejski nie jest ani abs-

trakcyjny, ani przestarzały. Rodzi się z naszego wspólnego zobowiązania, aby chronić środowisko, klimat i zdrowie [...]” (Macron, 2018). Warto podkreślić, że Macron łączy element liberalizmu kulturowego i rynkowego, jednak wyraźnie odchodzi od postrzegania, że to, co polityczne ma być w jakimś sensie sprawną „sekretarką” globalizacji<sup>9</sup>. Podkreśla konieczność ochrony słabszych i wspólnotowości, gdyż tylko w ten sposób można odzyskać zaufanie społeczeństw europejskich. Zaangażowanie nie tylko państw, ale Unii w zwalczanie nierówności to ważny element programu, choć warunkowany historycznie francuskim przywiązaniem do polityki socjalnej i zwalczaniem „dumpingu socjalnego”.

Macron konsekwentnie buduje tożsamość ideologiczną w duchu progresywnym. Nie tylko przedstawia „suwerenizm” jako archaiczne przekonanie przyczyniające się do niewydolności Europy w formułowaniu odpowiedzi na bieżące wyzwania, ale rozszerza agendę nie uciekając od możliwości konfrontacji. W programowym przemówieniu przed Parlamentem Europejskim, otwierającym Prezydencję Francji w Radzie w 2022 r. mówił m.in. „chciałbym, abyśmy wspólnie jako Europejczycy skonsolidowali wartości, które tworzą jądro naszej jedności, naszej dumy i naszej siły. Dwadzieścia lat po proklamowaniu Karty praw podstawowych, która przyniosła odejście od kary śmierci w całej Unii Europejskiej, chciałbym, abyśmy uaktualnili ją (update), tak, aby była bardziej jednoznaczna w kwestii ochrony środowiska oraz uznawania prawa do aborcji. Zaangażujmy się w tę debatę w duchu wolności razem z naszymi współobywatelami, wielkimi europejskimi myślicielami, aby teńnąć nowe życie w podstawowe prawa, które pozwoliły Europie stać się silną przez swoje wartości” (Macron, 2022). Nawiązuje tym samym do kwestii spornych najmocniej dzielących *alt-right* oraz obóz liberalny. Wezwanie to nabrało nowego, wzmocnionego kontekstu po decyzji Sądu Najwyższego USA o uchyleniu orzeczenia *Roe v. Wade* i przekazaniu kwestii dopuszczalności aborcji w kompetencję poszczególnych stanów, czego efektem jest jej niemal całkowity zakaz w co najmniej 13 z nich. Te same siły polityczne, które dążą do zakazu aborcji zwykle zaprzeczają także antropogeniczności zmian klimatycznych. Macron świadomie tworzy zręby obozu politycznego, który ma za zadanie bronić wartości patrząc w przyszłość, a nie przeszłość. Trudno nie ulegać pokusie analogii z rewolucją francuską – troską o planetę i innych członków wspólnoty, zwłaszcza tych pozbawianych praw, to dobitny wyraz nowoczesnej interpretacji *fraternité*.

Najciekawsze jest podejście Macrona do tak gloryfikowanej przez przeciwników UE suwerenności. Jest zdecydowanym zwolennikiem jej treści, ale podkreśla niedoskonałość państwa narodowego w jej realizacji w świecie zglobalizowanym. Jak możemy przeczytać: „Pomyliliśmy suwerenność z nacjonalizmem. Chcę podkreślić, że ci, którzy naprawdę wierzą w suwerenność są proeuropejscy; Europa to szansa do odzyskania pełnej suwerenności... Suwerenność oznacza populację swobodnie realizującą swoje wspólne wybory, na swoim terytorium. Bycie suwerennym oznacza możliwości efektywnego działania. Patrząc na współczesne poważne wyzwania, propozycja odbudowania wszystkiego na poziomie narodowym jest iluzją i pomyłką jednocześnie. Stojąc naprzeciw napływu migrantów, terroryzmu międzynarodowego, zmian klimatu, transformacji cyfrowej, a także ekonomicznej przewagi Amerykanów

<sup>9</sup> Stąd zresztą mocna krytyka ze strony zwolenników neoliberalnych założeń wolnego rynku (zob. np. Bremmer, 2018).

i Chińczyków, to Europa jest właściwym poziomem podejmowania działań” (Simms, 2018). Rozwinął tę myśl w przemówieniu do PE w 2018 r.: „Potrzeba europejskiej suwerenności. W obronie idei europejskiej nie chodzi o jakiś abstrakcyjny byt, roztwór naszej własnej suwerenności narodowej, lecz potrzeba aktu wiary, że skonfrontowani z tak wielkimi wyzwaniami globalnymi, transformacjami o bezprecedensowej skali, czas naszego życia domaga się suwerenności, która jest silniejsza, niż własna [narodowa – P.B.], która działa równoległe do niej [...]. W taką europejską suwerenność wierzę” (Macron, 2018). Wymienił potem wymiary tej suwerenności, wskazując m.in. na energię i zmiany klimatyczne, niezależność w wymiarze cyfrowym oraz suwerenność gospodarczą. Jego zdaniem jest ona niezbędna dla zachowania europejskiego stylu życia, który egzemplifikuje wartości, które uznajemy za drogie, a które znajdują się pod „ostrzałem”, nie tylko ze strony reżimów autorytarnych, ale także „niektórych sojuszników”.

W wizji Macrona społeczeństwa europejskie są zdolne do budowania inkluzywnej wspólnoty. Francuski przywódca nie bagatelizuje zagrożeń, podkreśla konieczność „*Europe qui protege*” ale przeciwstawia się ich demonizowaniu, co napędza lęki będące pożywką dla ruchów patrzących w przeszłość. Zagrożenia te to wyzwanie dla europejskich struktur politycznych, które są zdolne poradzić sobie z nimi.

Trzeci element ma wymiar historyczny, którego zresztą francuski prezydent nie ukrywa; że podobnie jak w latach 50. XX wieku Monet i Schuman przekraczali skrypty myślenia generacji dwóch wojen światowych (w przypadku Francji myśli się także o trzech agresjach niemieckich – 1870, 1914, 1940), tak dzisiaj rolą Francji jest wygenerować przywództwo zdolne odrzucić archaiczne koleiny prowadzenia polityki i definiowania tego co osiągalne i pożądane. Jest to właściwie wypełnienie roli cywilizacyjnej – obok gotyku, miłości dworskiej i galanterii, haseł rewolucji francuskiej i encyklopedii, planów Schumana i Plevena.

Tak też nakreślił to francuski prezydent w przemówieniu na Sorbonie: „Zatem dzisiaj biorę odpowiedzialność i zgłaszam propozycje, chcę podążać dalej, będąc odważny, aby mówić o Europie znowu w słowach uczuć i ambicji. Nie narzucać, zmuszać lub wywierać otwarte drzwi – wiele na jej temat już powiedziano – ale zaryzykować przedstawienie spójnej, ambitnej wizji przyszłości, zaproponować drogę naprzód, cel [...]” (Macron, 2017). Było to swoiste przełamanie wiszącego nad debatą przekonania, że w czasach, gdy Europa i jedność nie jest popularna nie należy kreślić odważnych planów. Francja w wizji Macrona będzie tym, który zaryzykuje pójście w poprzek dominującym opiniom, gdyż tak pojmuje swoją rolę w jednoczącej się Europie.

Próbując uogólnić i podsumować wizję francuskiego prezydenta należy podkreślić jego osobiste przekonanie, że politycy nie są wybierani do rozwiązywania problemów zaopatrzenia w ciepłą wodę, ale do podejmowania kluczowych decyzji o charakterze moralnym i mających odniesienie do sensu istnienia i funkcjonowania wspólnoty. Jest to wielki powrót polityki *per se*, a w centrum tego powrotu jest zakres i podstawa przynależności do wspólnoty politycznej, a ta jest zawsze wyobrażona i zakomunikowana przez opowieść. Tak jak produktami opowieści były XIX-wieczne narody, nieistniejące przecież wcześniej, ale nazwane i promowane jako samotłumaczące się byty, tak obecnie mamy do czynienia ze sporem o wyznaczenie kluczowej wspólnoty i warunków uczestniczenia w niej. Dla Macrona Unia jest wyrazem i strukturą obrony

tej wspólnoty politycznej przed zagrożeniami płynącymi zarówno z zewnątrz, jak i ze środka.

Kreatywne zdefiniowanie na nowo wspólnoty – tak można podsumować najszerzą płaszczyznę programu Macrona. W wystąpieniu przed PE w 2022 r. mówił: „Wspólnie, mierząc się z tyranią anegdoty i podziałami wśród Europejczyków, powinniśmy na nowo odkryć poczucie jedności i zasmakować w tym, co długoterminowe i stawiające nam wyzwanie; tym, co Robert Schuman nazywał kreatywnym wysiłkiem, bez inwektyw, zakazów i sztuczek. To właśnie ta kreatywność uczyniła Europę tym, czym jest dzisiaj. Oznacza to, że to co przeszłe i przedkryzysowe – polityki, formaty, odruchy, powrót do nacjonalizmu lub utrata tożsamości nie będą wybraną przez nas odpowiedzią na wyłaniający się na nowo urządzony świat. Kluczem do sukcesu będzie nasza zdolność to wynalezienia marzenia możliwego do realizacji, dotykającego, użytecznego dla obywateli” (Macron, 2022).

Jest to frontalny sprzeciw wobec postawy, którą w Europie symbolizuje chyba najmocniej premier Niderlandów Marc Rutte – „jeśli masz wizję, idź do okulisty”. *Invent possible dream* – odnaleźć możliwy sen o lepszej Europie to ostateczne zadanie, którego chce się podjąć, albo tylko zainicjować, Francja i do którego podjęcia zachęca innych. Jest to o tyle istotne, że wobec zasadniczego załamania optymistycznej opowieści o Europie nawet zwiększenie efektywności jej polityk i instytucji nie wystarczy, aby projekt integracyjny –używając młodzieżowego slangu – znów stał się *cool*. Patrząc szerzej widać analogię do polskiej polityki i przekonania, że postulatem powrotu do czasów sprzed 2015 r. nie da się odsunąć od władzy Zjednoczonej Prawicy. Słabością obozu liberalnego (i progresywnego) była w tym kontekście nieśmiałość i przekonanie o pierwszoplanowości obrony *status quo* przed „Hunami post-prawdy” nadchodzącymi z prawej strony, a obowiązkiem było cierpliwe tłumaczenie oraz przypominanie o ograniczeniach i racjonalności. Aby obronić wartości należy poświęcić przynajmniej niektóre rozwiązania instytucjonalne, być może nawet te najbardziej „uświęcone”. Pod względem formalnym może chodzić o zasadę jednomyślności, w zakresie instytucji nieformalnych np. podział prawica–lewica klasowo XIX-wieczny i archaiczny. Stąd nieustanne francuskie wezwania do zmian, a także debaty o przyszłości.

### III. Taktyka

Nawet po prawidłowej diagnozie i określeniu właściwego lekarstwa, tudzież konstatacji, że się je posiada, pozostaje problem podania go pacjentowi, skłonienia zniechęconej jednostki do zaufania i przełknięcia pigułki. Dla ewentualnego sukcesu planu prezydenta Macrona istotna jest zatem przyjęta taktyka. Również w tym zakresie francuski przywódca wytycza przynajmniej częściowo nowe drogi. Dotychczas podstawową kwestią taktyczną dla dowolnego rezydenta Pałacu Elizejskiego był sposób zdobycia poparcia Niemiec, drugą w kolejności – jak przekonać partnerów, że propozycje francuskie są z ducha „europejskie”, a nie wyłącznie nowego typu projekcją francuskiej wielkości. Prezydent Macron miał nadzieję na nowe otwarcie w relacjach ze wschodnim sąsiadem i to dążenie jest wyraźnie widoczne w chronologicznie



najwcześniejszym przemówieniu na Sorbonie. Jednak wobec bardzo ograniczonego otwarcia niemieckich polityków na nowe propozycje, co miało związek z osłabieniem przywództwa kanclerz Merkel w samej Republice Federalnej, szybko okazało się, że tradycyjna droga nie będzie najlepszym rozwiązaniem. Podpisanie traktatu akwizgrańskiego<sup>10</sup>, który deklaratywnie uzupełniał zawarty 56 lat wcześniej traktat elizejski pokazało, że zakres możliwego kompromisu jest bardzo ograniczony. Sam dokument nie ma wystarczająco dużo treści, ani nie jest na tyle mocny symbolicznie aby zapoczątkować płynące od tandemu francusko-niemieckiego „europejskie odrodzenie – *renaissance*”<sup>11</sup>. Największy wspólny mianownik okazał się w tym przypadku zbyt mały, aby nadać impuls do zmian odpowiadającym ambicjom Macrona i – co jeszcze istotniejsze – niezbędnym, aby powstrzymać zagrożenia dla projektu ze strony obozu konserwatywno-narodowego. Zmusiło to francuską głowę państwa do taktycznej rewizji. Ponad dwa lata po zainicjowaniu programu można zidentyfikować trzy elementy przyjętej taktyki:

- mnożenie propozycji, nieustanne proponowanie inicjatyw o różnym stopniu konkretności;
- stymulowanie otwarcia debaty europejskiej angażującej wiele podmiotów;
- poszukiwanie sojuszników niekoniecznie według klucza narodowego.

Nieustanne zasypywanie innych liderów propozycjami, które nie tylko nagromadzone są periodycznie w dużej liczbie w przemówieniach programowych prezentowanych przez Macrona jako kluczowe, ale także ewoluują, sprawia wrażenie obserwowania nieustannego ruchu szkiełek w kalejdoskopie. Tym samym może być przesłanką oskarżania francuskiego prezydenta o niekonsekwencję i nerwowy pusty aktywizm. Można jednak także wskazać, że jest to element taktyki – przemyślany i konsekwentnie stosowany. Macron nie zraża się brakiem poparcia czy entuzjazmu dla swoich propozycji, ale podtrzymuje i odnawia ich „zalew”. Pozwala mu to pełnić rolę podmiotu kształtującego w największym stopniu agendę – przy wystarczającym nasyceniu propozycjami. Zebrani na kolejnych posiedzeniach liderzy muszą odnosić się do pomysłów przywódcy jednego z kluczowych państw. Nagromadzenie ich pozwala także potencjalnie stosować metodę pakietu, nawet jeśli jego elementem byłby brak postępów w jednej z dziedzin uznanych za priorytetowe. „Najważniejsze, że Macron znów jest stroną ofensywną” – to słowa profesora Zaki Laidi (Sciences Po w Paryżu). „Nikt nie czyni takich propozycji ani nawet tych nie konstruje” (*Macron's European...*, 2019).

Taktyka ta nie zawsze jest skuteczna, czego dowiodło np. posiedzenie Rady Europejskiej w czerwcu 2019 r. (*Macron goes...*, 2019), jednak utrzymuje przywódców w stanie swego rodzaju alarmu. Pewne elementy się powtarzają – reforma unii mo-

<sup>10</sup> Na temat jego podpisania zob. <https://www.elysee.fr/emmanuel-macron/2019/01/08/signature-nouveau-traite-franco-allemand-aix-la-chapelle>; tekst traktatu dostępny: <https://www.diplomatie.gouv.fr/en/country-files/germany/france-and-germany/franco-german-treaty-of-aachen/>.

<sup>11</sup> Zob. różnorodne opinie na temat dokumentu: <https://www.csis.org/analysis/rekindling-essential-relationship-france-germany-and-aachen-treaty>, <https://www.handelsblatt.com/today/politics/aachen-treaty-merkel-and-macrons-franco-german-pact-fails-to-impress-eu-enthusiasts-23896862.html?ticket=ST-34290025-YdZh72KKdeCBB06gxzbl-ap2>, <https://www.nytimes.com/2019/01/22/world/europe/france-germany-eu.html>, <https://carnegieeurope.eu/strategieurope/78177>.

netarnej, w tym europejski minister finansów, reforma systemu ochrony granic czy jednoznaczna determinacja w pogłębianiu integracji mimo niekorzystnych zjawisk. Co ciekawe, na uznawanym za kluczowe polu integracji monetarnej postępy są stosunkowo niewielkie, co nie osłabia zaangażowania francuskiego prezydenta.

Drugim elementem taktyki Macrona jest stymulowanie debaty i nieustanne otwieranie w niej nowych frontów. Dobrze opisuje to stwierdzenie z przemówienia wygłoszonego na Sorbonie, które można streścić następująco – nie będzie żadnego tabu.

Można powiedzieć, że w tym punkcie Macron najbardziej dosłownie wykorzystuje istotny element polityzacji – trzeci we wskazanej na początku opracowania definicji. Angażowanie nowych podmiotów ma konkretny cel polityczny – aktorzy wyrażający swój sprzeciw wobec projektu integracyjnego są już widoczni i słyszalni, zostali wciągnięci do debaty jako zaplecze ruchów eurosceptycznych i nacjonalistycznych. Uruchomienie milczących *beneficjentów ever closer union* oraz struktur, które powstawały i rozwijały się dzięki otwartości społeczeństw pozwoli jednocześnie wypełnić ciszę po proeuropejskiej stronie oraz wnieść wkład w legitymizowanie dotychczasowych osiągnięć. W przemówieniu z 2017 r., czytamy: „Powinniśmy zorganizować otwartą, swobodną i transparentną debatę europejską, aby mógł powstać wreszcie projekt, który nada zawartość i cel wyborom w 2019 r. [do Parlamentu Europejskiego – P.B.] [...] Nie bójmy się debaty! [...] I już słyszę wszystkich tych słabego serca, którzy przyzwyczaili się do poglądu, że wybory europejskie to po prostu agregacja debat narodowych, małe choreografie, w trakcie których przesuwamy pionki, w trakcie których nigdy nie rozmawiamy o Europie, ale o naszych wobec niej postawach. Dajmy wyborom europejskim projekt, którym debata mogłaby się żywić i zobaczymy, kto jest za a kto jest przeciw! [...]” (Macron, 2017).

W opublikowanym przed wyborami do PE liście do Europejczyków Macron, być może korzystając z doświadczeń narodowych konsultacji zorganizowanych w obliczu protestów tzw. żółtych kamizelek idzie znacznie dalej i proponuje strukturę takiej debaty: „urządźmy, wspólnie z przedstawicielami instytucji oraz państw członkowskich, Konferencję dla Europy, aby zaproponowała wszystkie zmiany niezbędne naszemu projektowi politycznemu, z otwartym umysłem nawet w kwestii zmiany traktatów. Konferencja ta powinna zaangażować panele obywatelskie oraz wysłuchać głosów akademii, biznesu i związków zawodowych, liderów religijnych i duchowych. Będzie mogła zdefiniować marszrutę dla Unii Europejskiej, która przeniesie najważniejsze priorytety na język konkretnych działań. Będą tam spory, ale czy lepiej jest mieć Europę zastygłą czy Europę, która posuwa się do przodu, czasem w różnym tempie i jest otwarta dla wszystkich?” Można zaryzykować twierdzenie, że Macron zaproponował nowy, lepszy konwent, którego skład i cele zakreślono zgodnie z proponowaną przez niego logiką – włączenie liderów społecznych i koncentracja na celach i drodze do nich a nie na mechanizmach implementacji – w cieniu odwiecznego pytania o zmianę traktatów – to kluczowe nowe elementy. Dopuszczenie – a nawet faworyzowanie zróżnicowanej integracji – to z kolei stały punkt polityki francuskiej. Zyskuje on nowy kontekst poprzez działania antyunijne niektórych rządów państw członkowskich, np. Węgier i Polski.

Macron uważa, że właśnie wobec niesprzyjającego klimatu należy rozwijać debatę i wciągać w nią kolejne podmioty, być może dotąd milczące lub uznające swoje ewen-

tualne zaangażowanie za nieistotne. Sama Francja ma być w tym ujęciu źródłem propozycji i moderatorem. Gra toczy się także o to, kto będzie realnie wykonywał władzę kształtowania agendy. Wobec wycofania się innych aktorów, na skutek przede wszystkim uwarunkowań wewnętrznych – nie jest dobrze mówić o Europie i wystawiać się na ciosy sił antysystemowych – Francja ma ułatwione zadanie. Nie tylko rzetelnie wypełnia w ten sposób rolę przywódcy, ale poprzez poszerzenie podmiotowego zakresu dyskusji pragnie skierować ją na tory nieco inne niż te wybrane przez najgłośniejszy obóz eurosceptyczny.

Debata o przyszłości ma wyjść poza spotkania przywódców i kręgi akademickie. Można powiedzieć, że Macron chce odrodzić projekt przez zbudowanie platformy komunikacji i poznania się sił proeuropejskich, szerokie konsultacje, które miałyby angażować jak najszerszej podmioty społeczeństwa obywatelskiego. Udało się to zrealizować pod postacią Konferencji Europejskiej 2021–2022 (Borkowski, 2022)<sup>12</sup>. Niestety efekt tej konferencji nie został w praktyce nigdy wykorzystany ze względu na czynniki zewnętrzne, które przejęły uwagę przywódców UE.

Trzeci element, blisko związany z poprzednim, to poszukiwanie sojuszników niekoniecznie według klucza narodowego lub geograficznego. Jest on szczególnie widoczny po niezbyt udanej próbie ożywienia tandemu francusko-niemieckiego. Wspólny front mniejszych państw „północnych” przeciwko pomysłom z zakresu polityki monetarnej i budżetu, zwany „nową Hanzą” pokazał mobilizację innych graczy. Reakcją zgodną z długą tradycją byłoby szukanie poparcia państw „południowych” lub np. mniejszych członków z Europy Środkowej lub południowo-wschodniej. Jednak list z 2019 r. oraz działania Francji w przededniu wyborów do PE ujawniają nieco inne podejście. Francuski prezydent nie szuka sojuszników w państwach traktowanych jako całości zgodnie z najlepszymi tradycjami realizmu, ale poszukuje aktorów subpaństwowych, którzy podzielają jego proeuropejskość. Obóz prointegracyjny – podobnie jak antyunijny konserwatywno-narodowy – ma mieć charakter transnarodowy. Sojusznikami mogą być partie i ich związki, poszczególni przywódcy lub inne podmioty społeczeństwa obywatelskiego. Jest to niezwykle istotna zmiana jeśli chodzi o sposób pojmowania *European politics*. Do tej pory, mając świadomość, że państwa członkowskie są władcami traktatów, poszukiwano poparcia poszczególnych rządów. Nawet jeśli w zakresie implementacji poszczególnych polityk (*policies*) państwo pojmowane jako kula bilardowa zostało zdekonstruowane i w wielopoziomowej strukturze współistniało wielu graczy reprezentujących różne interesy, o tyle gdy dyskutowano przyszłość projektu wracano do konserwatywnego modelu negocjacji międzyrządowych. Zwrócenie się przez przywódcę jednego z państw bezpośrednio do obywateli innych członków UE to symbol nowego etapu polityzacji i kształtowania się transnarodowego pola gry. Współgra to z ideą Macrona, że we współczesnym zglobalizowanym świecie suwerenność może być realnie wykonywana i bronią na poziomie europejskim, a nie narodowym. Transnarodowy obóz prointegracyjny będzie w tym ujęciu ostatecznym uznaniem, że upodmiotowienie różnego typu aktorów, nazywane 20 lat temu przez promotorów podejścia *multilevel governance* „actorness” (Jachtenfuchs, 2000; Hoghe, Marks, 2000), jest wyrazem kształtowania się wspólnoty

<sup>12</sup> Portal konferencji <https://futureu.europa.eu/?locale=pl>.

realnie politycznej, w której spór między uczestnikami „politics” dotyczy formułowania celów zbiorowości i najlepszych sposobów ich osiągnięcia. Będzie to dowód na realną transformację sposobu uprawiania polityki w Europie, co będzie dowodem na zajęcie procesu integracyjnego w duchu podejścia prezentowanego u progu badań nad zjawiskiem integracji przez Karla Deutscha.

### Konkluzje

We francuskiej propozycji reformy Unii Europejskiej ważniejszy jest sposób formułowania i całościowy kontekst narracyjny niż proponowane szczegółowe rozwiązania. E. Macron jako jeden z nielicznych europejskich przywódców mainstreamu świadomie uznał polityzację projektu europejskiego za szansę i postanowił odejść od języka rozsądku i technokracji na rzecz mówienia o wartościach i jasnego twierdzenia, że o nie właśnie chodzi. Używając nieco patetycznej metafory, spór o duszę Europy nie jest chwytem retorycznym w świecie rynku i liczb, ale realnością w warunkach zakwestionowania wartości wcześniej uznawanych za nienegocjowalne. Jednocześnie takie podejście jest zgodne z założeniem, że po ponad 60 latach integracji *European politics* mają realnie charakter wielopoziomowy i problemy genetycznie pochodzące np. z poziomu narodowego są wzmacniane i transformowane w wielkiej przestrzeni interakcji i współzależności, jaką tworzy proces integracyjny. Owa wspólność kryzysu jest przesłanką do poszukiwania wspólnej odpowiedzi. Odwołanie się do wartości i emocji z nimi związanych to także „znak czasów” i świadomości, że postzimnowojenność to nie tylko stan stosunków międzynarodowych, ale także czas testowania podobno zwycięskich demokracji i liberalizmu. Tworzy ono nowy język opowiadania o Europie – niech za konkluzję posłuży tutaj intuicja jednego z najważniejszych polskich badaczy procesów integracyjnych: „Bilans dobra i zła w Europie jest po stronie dobra. Dlatego do języka integracji europejskiej XXI wieku muszą zostać intensywnie zaadaptowane takie kategorie jak wydobywanie dobra i nadzieja, które koniecznie należy umieścić wśród celów polityki, mediów, nauki i edukacji europejskiej” (Czachór, 2021, s. 77). Nie można przewidzieć, czy francuskie propozycje reform w ramach UE zostaną zrealizowane, ale ważniejsze jest pytanie, czy się powiedzie wizja zmiany sposobu mówienia o projekcie integracyjnym. Sam fakt podjęcia takiej próby, czyli uświadomienia sobie konsekwencji polityzacji może być przesłanką realnej transformacji projektu integracyjnego.

### Bibliografia

- Ash T. G. (2018), *The EU's core values are under attack as never before. It must defend them*, „The Guardian”, 7.05.2018, <https://www.theguardian.com/commentisfree/2018/may/07/eu-core-values-viktor-orban-hungary-fidesz-party-expel-parliament-grouping>.
- Borkowski P. (2022), *Unia Europejska – ewolucja podskórna*, „Rocznik Strategiczny” 2012/2022, Warszawa.
- Borkowski P. (2017), *Unia Europejska – kryzys opowieści, kryzysowa opowieść*, „Sprawy Międzynarodowe”, vol. 71, nr 2.

- Bremmer I. (2018), *Emmanuel Macron Wants to Be Globalism's Champion. Here's Why He's Failing*, "Time", 12.10.2018, <https://time.com/5423393/emmanuel-macron-globalism-champion-failing/>.
- Czachór Z. (2017), *W poszukiwaniu nowego języka integracji i Unii Europejskiej. Analiza z pogranicza teorii kryzysu i kognitywistyki*, „Sprawy Międzynarodowe”, vol. 71, nr 2.
- Czachór Z. (2013), *Kryzys i zaburzona dynamika Unii Europejskiej*, Warszawa.
- Delors J. (2001), *Where is the European Union heading?*, Presentation by Jacques Delors during his series of conferences in the United States, March 2001, [https://www.cvce.eu/content/publication/2005/1/19/d3d23ef2-5854-47fa-ad95-c1def39223bb/publishable\\_en.pdf](https://www.cvce.eu/content/publication/2005/1/19/d3d23ef2-5854-47fa-ad95-c1def39223bb/publishable_en.pdf).
- Down I., Wilson C. (2008), *From 'Permissive Consensus' to 'Constraining Dissensus': A Polarizing Union?*, "Acta Politica", vol. 43.
- Eichenberg R. C., Dalton R. J. (1993), *Europeans and the European Community: The Dynamics of Public Support for European Integration*, "International Organization", vol. 47, nr 4.
- Fight for Europe – or the wreckers will destroy it* (2019), "The Guardian" 25.01.2019, <https://www.theguardian.com/commentisfree/2019/jan/25/fight-europe-wreckers-patriots-nationalist>.
- Grande E., Hutter S. (2015), *Beyond Authority Transfer: Explaining the Politicisation of Europe*, "West European Politics", vol. 39, nr 1.
- Guerot U. (2017), *Europejska wojna domowa*, Wyd. Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Hooghe L., Marks G. (2009), *A Postfunctionalist Theory of European Integration: From Permissive Consensus to Constraining Dissensus*, "British Journal of Political Science", vol. 39, nr 1.
- Hooghe L., Marks G. (2001), *Multi-Level Governance and European Integration*, Rowman & Littlefield, Lanham.
- Hooghe L., Marks G. (2000), *Multi-Level Governance in the European Union*, w: *The European Union. Readings the Theory and Practice of European Integration*, Palgrave, Basingstoke–New York.
- Hurrelmann A. (2007), *European Democracy, the 'Permissive Consensus' and the Collapse of the EU Constitution*, "European Law Journal", vol. 13.
- Hutter S., Grande E. (2014), *Politicizing Europe in the National Electoral Arena: A Comparative Analysis of Five West European Countries, 1970–2010*, "Journal of Common Market Studies", vol. 52, nr 5.
- Ivaldi G. (2018), *Contesting the EU in times of crisis: The Front National and politics of Euroscepticism in France*, "Politics", vol. 38.
- Jachtenfuchs M. (2000), *The Governance Approach to European Integration w: The European Union. Readings the Theory and Practice of European Integration*, Palgrave, Basingstoke–New York.
- van Klingeren M., Boomgaarden H. G., de Vreese C. H. (2013), *Going soft or staying soft: have identity factors become more important than economic rationale when explaining euroscepticism?*, "Journal of European Integration", vol. 35.
- Less T. (2018), *The great schism that could pull the EU apart*, w: *The New Statesman*, UK edition, 17 October 2018, <https://www.newstatesman.com/world/europe/2018/10/great-schism-could-pull-eu-apart>.
- Macron E. (2022), *Speech by E. Macron, president of the Republic at European Parliament*, <https://presidence-francaise.consilium.europa.eu/en/news/french-president-emmanuel-macron-s-speech-at-the-european-parliament-strasbourg-19-january-2022/>.
- Macron E. (2018), *Speech by E. Macron, president of the Republic at European Parliament*, <https://www.elysee.fr/emmanuel-macron/2018/04/17/speech-by-emmanuel-macron-president-of-the-republic-at-european-parliament.en>.



- Macron E. (2017), *Initiative for Europe, speech by Emmanuel Macron*, <http://international.blogs.ouest-france.fr/archive/2017/09/29/macron-sorbonne-verbatim-europe-18583.html>.
- Macron, caught up in Ukraine, regrets late campaign as rival Le Pen closes gap (2022), RFI 8 IV 2022, <https://www.rfi.fr/en/france/20220408-macron-caught-up-in-ukraine-regrets-late-campaign-as-rival-le-pen-closes-gap>.
- Macron goes on rant against EU summit 'failure' (2019), RFI 01.07.2019, <http://en.rfi.fr/economy/20190701-macron-goes-rant-against-eu-top-jobs-split-failure-france-germany>.
- Macron's European plans: Old and new ideas to start EU campaign (2019), "Financial Times", 5 March 2019, <https://www.ft.com/content/5b4db15c-3f56-11e9-b896-fe36ec32aece>.
- Majone G. (1994), *Rise of Regulatory State in Europe*, "West European Politics", vol. 17, nr 3.
- Merkel A. (2018), *Die Vision eine echte europäische Armee zu schaffen*, w: *Die Zukunft von Europa Rede*, przemówienie przed Parlamentem Europejskim 18 listopada 2018, <https://www.youtube.com/watch?v=chnx4oHrq1I>.
- Marks G. et al. (1996), *Governance in the European Union*, SAGE, London.
- Marks G., Steenbergen M. R. (eds.) (2004), *European Integration and Political Conflict*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Mudde C. (2004), *The Populist Zeitgeist*, „Government and Opposition”, vol. 39(4).
- Parzymies S. (2012), *Czy możliwa jest europejska federacja państw narodowych?*, „Civitas Hominibus”, vol. 7.
- Reungoat E. (2010), *Anti-EU Parties and the People: An Analysis of Populism in French Euromani-festos*, "Perspectives on European Politics and Society", vol. 11, iss. 3.
- Schimmelfennig F., Leuffen D., Rittberger B. (2015), *The European Union as a System of Differentiated Integration: Interdependence, Politicization and Differentiation*, "Journal of European Public Policy", vol. 22, nr 6.
- Simms B. (2018), *Europe after the storm: how Emmanuel Macron plans to transform the EU*, <https://www.newstatesman.com/world/europe/2018/02/europe-after-storm-how-emmanuel-macron-plans-transform-eu>.
- Walt V. (2019), *How Nationalists Are Joining Together to Tear Europe Apart*, "TIME", 11 IV 2019, <https://time.com/5568322/nationalism-in-europe/>.
- de Wilde P. (2012), *Politicisation of the EU Budget. Conflict and the Constraining Dissensus*, "West European Politics", vol. 35, nr 5.
- de Wilde P., Zürn M. (2012), *Can the Politicization of European Integration be Reversed?*, "JCMS – Journal of Common Market Studies", vol. 50, nr S1, Special Issue.
- de Wilde P., Leupold A., Schmidtke H. (2016), *Introduction: the differentiated politicisation of European governance*, "West European Politics", vol. 39, nr 1.

### Streszczenie

Opracowanie analizuje francuską wizję dynamiki integracji przedstawianą przez prezydenta Emmanuela Macrona i proponuje dla jej charakterystyki określenie progresywna polityzacja. Autor wskazuje w jaki sposób francuski przywódca łączy stałe elementy polityki V Republiki z własnymi koncepcjami i pokazuje jak proponowana diagnoza ma na celu nie ucieczkę przed polityzacją – co było zasadniczą cechą tradycyjnych przywódców obozu prointegracyjnego – ale świadome w niej uczestnictwo.

**Słowa kluczowe:** Unia Europejska, Francja, Emmanuel Macron, polityzacja, procesy integracyjne, społeczeństwo obywatelskie

**French Europe, Macron's Europe  
– the progressive politicisation of the integration project**

**Summary**

Article present Emmanuel Macron's proposition for the future of integration project naming it progressive politization. French president addresses the issue of growing anti-integration agenda by embracing politization. Standing firm around European values and achievements is in his opinion the only acceptable answer in the post-interparty consensus on European integration era. In his program Frech president combines traditional elements of French European policy with new ideas and adaptable tactic.

**Key words:** European Union, France, Emmanuel Macron, politization, regional integration, European civil society